

Zwiastun

PISMO PARAFII NIEPOKALANEGO SERCA MARYI I ŚW. FRANCISZKA W LUBLINIE



**Królowo
Wszystkich
Świętych, módl
się za nami!**

Ewangeliarz



1 listopada, Uroczystość Wszystkich Świętych
Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie. Mt 5, 1-12a

Co zrobić, aby dom rodzinny, szkoła, zakład pracy, biuro, wioski i miasta, w końcu cały kraj stawały się mieszkaniem ludzi świętych (...). Potrzeba odwagi, aby nie stawiać pod korcem światła swej wiary. Potrzeba wreszcie, aby w sercach ludzi wierzących zagościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności. (...)

Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!

św. Jan Paweł II

3 listopada, XXXI Niedziela zwykła
Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań? Mk 12, 28b-34

To jest bowiem pierwsze i najważniejsze przykazanie; drugim zaś jest miłość bliźniego. Pan pouczał, że całe Prawo i Proroctwo zawisło na tych właśnie przykazaniach

(Mt 22, 47-50). I On sam nie przyniósł żadnego przykazania większego od tego, lecz je odnowił i nakazał swoim uczniom miłować Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego... i Paweł mówi, że pełnością Prawa jest miłość (Rz 13, 10), a gdy wszystko inne zostanie zniesione, pozostanie wiara, nadzieja i miłość, ale największą spośród nich jest miłość (1 Kor 13, 13) i bez miłości Bożej na nic się nie przyda ani poznanie, ani objawienie tajemnic, ani wiara, ani prorocтва, lecz wszystkie one są próżne i nic nie znaczą bez miłości (1 Kor 13, 2).

św. Hilary z Poitiers

10 listopada, XXXII Niedziela zwykła
Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na swe utrzymanie. Mk 12, 38-44

Przeniesiemy na drugi świat tylko nasz krzyż: codzienne wyrywanie się z egoizmu – z naszej obojętności, lenistwa, strachu.

Na drugi świat przenieść nas może tylko nasz krzyż.

ks. Mieczysław Maliński

17 listopada, XXXIII Niedziela zwykła
Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Mk 13, 24-32

Dzisiaj, w przedostatnią niedzielę okresu liturgicznego zwykłego, liturgia mówi nam o drugim przyjściu Chrystusa. Pan ukaże się w obłokach odziany w chwałę i moc. Jest to ten sam Syn Człowieczy, miłosierny i litościwy, którego uczniowie poznali podczas Jego ziemskiego życia. Kiedy nadejdzie chwila Jego chwalebego objawienia się, On przyjdzie, aby dopełnić ostatecznie ludzkie dzieje.

Posługując się symbolicznymi obrazami kosmicznych katastrof, ewangelista Marek przypomina, że Bóg, objawiając się w Synu, osądzi ludzką historię, kładąc kres istnieniu świata niszczonego kłamstwem i rozzieranego przez przemoc i niesprawiedliwość.

św. Jan Paweł II

24 listopada, Uroczystość Jezusa Chrystusa
Króla Wszechświata
Królestwo moje nie jest z tego świata. J 18, 33b-37

Możemy wyodrębnić dwie istotne cechy owego Królestwa. Pierwsza – że to Królestwo przychodzi przez krzyż. Ponieważ Jezus ofiarowuje się całkowicie, jako Zmartwychwstały może należeć do wszystkich i być z wszystkimi. W świętej Eucharystii otrzymujemy owoc obumarłego ziarna pszenicy, dokonuje się rozmnożenie chlebów, które trwać będzie aż do końca świata i we wszystkich czasach.

Druga cecha – Jego Królestwo jest uniwersalne. Spełnia się pradawna nadzieja Izraela: królowanie Dawida już nie ma granic. Rozciąga się «od morza do morza» – jak mówi prorok Zachariasz (9, 10) – czyli obejmuje cały świat. To jednak jest możliwe tylko dlatego, że nie jest to królowanie oparte na władzy politycznej, ale jedynie na dobrowolnym przyjęciu miłości – miłości, będącej odpowiedzią na miłość Jezusa Chrystusa, który ofiarował się wszystkim.

Benedykt XVI



CHRYSZTUS PANTOKRATOR – MOZAIKA W APSYDZIE KATEDRY W CEFALÙ

e-mail pisma parafialnego: pismozwiastun@wp.pl

Redakcja: Małgorzata Grzenia, br. Mirosław Ferenc OFMCap, Ryszard Zajczkowski, Anna Guzowska-Boreczek, Agata Kornacka, Małgorzata Brzozowska, Emil Zięba. Okładka: Cmentarz przy ul. Lipowej w Lublinie. Zdjęcie: Emil Zięba. Skład i łamanie: Piotr Zawada. Druk: Multipress G. Wodecki, D. Wodecka, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Do użytku wewnętrznego.



KONFERENCJE

**Kochani Parafianie,
drodzy Przyjaciele Poczekajki,
wszyscy Bracia i Siostry!**

Ten późnojesienny numer „Zwiastuna” wychodzi akurat na **Uroczystość Wszystkich Świętych, która przy-**

pomina nam o osobistym i powszechnym powołaniu do świętości oraz proponuje nam pewne wzorce tej drogi, którą każdy podąża w wyjątkowy, niepowtarzalny sposób, zgodnie ze swoim własnym powołaniem oraz nieograniczoną „wyobraźnią” Ducha Świętego. Święci i błogosławieni są najbardziej wiarygodnymi świadkami tej drogi. Są oni świadkami obietnicy Boga danej Jego ludowi i są świadkami nadziei chrześcijańskiej, ponieważ w swoim życiu zrealizowali błogosławieństwa, które głosił Jezus. Oni przeżywali je w pełni swojego życia, pośród radości i cierpienia, dotknięci łaską Ducha Świętego. Ewangeliczne błogosławieństwa, które wygłosił nasz Pan na Górze Błogosławieństw, są drogą do świętości każdego z nas (Mt 5, 1-16). Kościół zachęca nas do refleksji nad tą perspektywą powszechnego powołania do świętości, której podstawą jest Zmartwychwstanie Chrystusa i Zesłanie Ducha Świętego. *Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? (1 Kor 3, 16).*

Drugi dzień listopada wprowadza nas w zadumę i modlitwę za Wszystkich Wiernych Zmarłych. Co prawda, Kościół codziennie modli się podczas liturgii Eucharystii: *Pamiętaj także o naszych zmarłych braciach i siostrach, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, i o wszystkich, którzy w Twojej łasce odeszli z tego świata. Dopuść ich do oglądania Twojej światłości*, jednak w listopadzie dodatkowo za zmarłych są zanoszone inne modlitwy, jak chociażby Różaniec święty czy ofiarowane odpusty za dusze w czyśćcu cierpiące. Również w naszym kościele przez cały listopad będziemy modlić się za zmarłych podczas wieczornej modlitwy różańcowej o godz. 17.20 i codziennie będzie sprawowana za tych zmarłych Msza św. o godz. 18.00. Zapraszamy do udziału w modlitwie za zmarłych i w Eucharystii. Jak mówił św. Jan Paweł II: *Nikt z nas nie żyje na próbę i nikt nie umiera na próbę...* Chrześcijanin żyje dla Pana, dlatego *w życiu i w śmierci należy do Pana (Rz 14, 8)*, a modlitwa za zmarłych należy do uczynków miłosierdzia względem duszy.

Na ten listopadowy czas refleksji i zadumy nad śmiercią i naszym ziemskim przemijaniem życzę Wam chrześcijańskiej nadziei opartej na łasce Jezusa Chrystusa, na mocy Jego Krzyża oraz zwycięstwa nad śmiercią i chwały Jego Zmartwychwstania.

br. Mirosław Ferenc OFM Cap, proboszcz

Odbuduj Mój Kościół

Spróbujmy podejść do historii św. Franciszka jak do medytacji o tym, jak życie jednego zwykłego człowieka stało się „piątą Ewangelią”.

Dziś [4 października] obchodzimy uroczystość św. Franciszka z Asyżu, jednego z największych świętych Kościoła katolickiego. Jego wpływ na Kościół i w ogóle na całą europejską kulturę jest ogromny, o nim napisano tysiące ksiąg, on jest wzorem dla niezliczonej liczby zakonników i świeckich, natchnieniem dla artystów i pisarzy, dlatego trudno w ten dzień powiedzieć o nim, jak o innym świętym tylko to, gdzie się urodził, czego dokonał i gdzie został pochowany. Bo my to wszystko już wiemy, wiemy, gdzie się urodził, sądzę, większość z nas była na jego grobie w Sacro Convento w Asyżu, w naszych domach wiszą krucyfiksy z San Damiano... Historia jego życia stała się swego rodzaju „światowym dziedzictwem” i wykształcony człowiek, nawet niewierzący, nie może sobie pozwolić na to, by nie znać św. Franciszka i historii jego życia.

Dlatego, mówiąc o rzeczach nam wszystkim znanych, szczególnie w obecności Braci św. Franciszka, możemy spróbować podejść do owej historii jak do medytacji o tym, jak życie jednego zwykłego człowieka stało się „piątą Ewangelią”.

Jednego razu papież Innocenty III zobaczył „we śnie kościół św. Jana na Lateranie, któremu groziła ruina, i jednego mizernego i wzgardzonego zakonnika, podtrzymującego go swymi ramionami”.

Wprawdzie, ów motyw snu papieża możemy dostrzec także w hagiografiach innych świętych, ale sądzę, że w tym konkretnym przypadku ze św. Franciszkiem, to była jednak prawda. Innocenty jako papież widział, że Kościół się wali – wewnętrznie rozdarty, szarpany problemami, ambicjami, grzechami – Kościół stawał się coraz silniejszy politycznie i coraz słabszy duchowo. Arystokracja walczyła o kościelne urzędy i własność, pobożne jednostki „porzucały świat” i zamykały się w klasztorach, lud, pozostawiony sam sobie, tworzył dla siebie nowe formy pobożności, niezgodne, a niekiedy i celowo sprzeciwiające się nauczaniu Kościoła... Kościół się walił, chociaż na pierwszy rzut oka miał się świetnie. Ale napięcia – między arystokracją a plebem, między duchowieństwem a laikatem, nienawiść do innego, podziały na „swoją-obcy” nawet w obrębie jednego miasta, między miastami, niekończące się wojny, ofiary, jeńcy, tortury... czyniły z tego świata, świata chrześcijańskiego, przedsiónek piekła na ziemi. Świat pogrążony w nienawiści, pogardzie dla życia i godności człowieka



Fresk Maestro di San Gregorio w opactwie benedyktyńskim w Subiaco

– taki świat zastał ten wrażliwy chłopak z Asyżu i z takim światem próbował się zintegrować Giovanni Bernardone, przyszły św. Franciszek... Handel, bogate życie towarzyskie, wojna i obóz jeniecki... miejsce, gdzie życie człowieka nie jest nic warte, gdzie człowiek własnymi rękami tworzy piekło swemu bliźniemu, gdzie życie można kupić za pieniądze, gdzie człowiek jako „obraz i podobieństwo Boga” został zanegowany, przyrównany do bydła, stał

się środkiem płatniczym, aktywem, rzeczą... I możliwe, że wtedy Franciszek powiedział: „ja się nie zgadzam!”. I to były narodziny Świętego.

W wezwaniu Chrystusa z krzyża w San Damiano „Odbuduj Mój Kościół” kryła się ogromna potrzeba nawrócenia wszystkich chrześcijan, rozdartych nienawiścią, pogardą, wzajemnymi oskarżeniami, zazdrością. Franciszek wie, że ma coś z tym zrobić, żeby odbudować Dom Boży. Wyzbywa się ludzkiej zazdrości stając się żebrakiem, odrzuca oskarżenie innego i pogardę bliźnich, stając się „mniejszym”, wyrzeka się nienawiści uznając wszystkich za swoich braci. Ja nikogo nie osądzam. Staram się miłować każdego tak, jak potrafię. Co do każdego mogę powiedzieć: „To jest mój brat”, któremu oddam wszystko, co posiadam, wszystko, co potrafię oddać... Czy nie tego uczy Chrystus? Czy nie w tym jest sedno chrześcijaństwa?

my obecność Boga. Dobroć jest Boska. To ona czyni z ludzi braci i siostry, a jej brak czyni z nas zimne i zracjonalizowane społeczeństwo, w którym „człowiek człowiekowi jest wilkiem”.

Jak my się usprawiedliwiamy, że nie jesteśmy w stanie spojrzeć na innego jako brata? Bo on nas denerwuje, jest nam nieprzyjemny, jest nam nieznan, podejrzany – jako źródło możliwego zagrożenia... Co więcej, nie potrafimy być „braćmi” także dla samych siebie – często oskarżamy się, nienawidzimy siebie, jesteśmy sfrustrowani swymi słabościami. I nie rozumiemy, że wtedy przemawia w nas pycha, marność i małoduszność! Dopiero uklękawszy przed Bogiem w prawdzie – w prawdzie, że jesteśmy słabi, jesteśmy małoduszni, jesteśmy niczym – spotykamy się z Nim twarzą w twarz i otrzymujemy wielki dar pokoju duszy. Ten wielki dar Jezusa Zmartwychwstałego, który wita uczniów słowami

i twierdze, do zwaśnionych miast i narodów. Franciszkańskie „pokój i dobro” pojednały na nowo Kościół, przywróciły do opustoszałych kościołów lud i stały się etosem – hymnem człowiekowi, w którym jawi się Chrystus. Franciszek i franciszkanizm uratowali Kościół, wierni zobaczyli Chrystusa w swoim bliźnim, w bogatym i biednym, w arystokracji i uchodźcy, w kapłanie i więźniu.

Na przykładzie św. Franciszka możemy zrozumieć, na czym polega sens życia człowieka nadany mu przez Boga – jest nim upodobnienie się do Syna Bożego, który nazwał nas uczniami i przyjaciółmi. Żeby Bóg zobaczył swego Syna w nas, w naszych czynach, w naszych słowach, w naszych myślach, w naszych pragnieniach. Franciszek upodobił się do Chrystusa pod każdym względem i Bóg odznaczył go stygmatami. Najwyższą nagrodą w tym życiu – w byciu naśladowcą Chrystusa.



Zdjęcie: Emil Zięba

Chciwość, pogarda, zazdrość, nienawiść. Owe najczęściej spotykane grzechy, owe główne plagi ludzkości, niszczące życie, siejące zło, trujące relację międzyludzką... to, co my nazywamy grzechami „lekкими”, „powszednimi”. I co zatruwa naszą codzienność, nasze życie. Czy można pogardzać swoim bratem? Czy nie należałoby raczej radować się z pomyślności swego brata, zamiast tego, żeby mu zazdrościć? Czy możesz cieszyć się dostatkiem swego domu wiedząc, że twój brat nie ma co jeść? Czy można targnąć się na jego życie? Kiedy „bliźni” staje się „bratem” – świat wokół nas zaczyna się uzdrawiać. Św. Jan mówił: „Bóg jest miłością”, a ja bym powiedział „Bóg jest dobrem”, bo miłość jest lekko udawana, pod miłość można podszyć wiele z tego, co nie ma nic wspólnego z miłością. A dobroć? Ona jest czymś wewnątrz nas i my, będąc dotknięci dobrocią, odczuwa-

„Pokój wam!”. Jesteście silni, kiedy jesteście słabi, jesteście wielcy, kiedy jesteście pokorni – Moją siłą i Moją wielkością. Franciszek, który odczuł to, że trzeba się unżyć, żeby zrozumieć naukę Ewangelii, stał się olbrzymem wiary. Na przykładzie św. Franciszka możemy zobaczyć, jaką godność ma człowiek stworzony przez Boga. Jak wielkim jest człowiek! Każdy człowiek!

Pokój i dobro! Pace e bene! Dwie podstawowe potrzeby naszej duszy, które uzdrawiają nas, nasze relacje z bratem, nasze wspólnoty, rodziny. Nie jest dziwne, że ów ideał spotkał się z tak ogromnym odzewem w duszach wielu ludzi, a biedaczyna-Franciszek w krótkim czasie nabył dla siebie tysiące braci-naśladowców z całej Europy, został założycielem trzech zakonów, a w ogóle to i samej owej formy życia zakonnego. Pokój i dobro ponieśli jego bracia wszędzie, w miasta i wsie, pałace

Pokój Boży! Jakże nam wszystkim go brakuje! Jakże rzadko prosimy o pokój Boży w modlitwach... Jakże często cierpimy z powodu duchowego rozdarcia, niepokojów, podejrzliwości, plotkarstwa. I jakże rzadko przychodzimy do źródła wody żywej, którym jest pokój Boga. Dlatego chciałbym zakończyć to kazanie modlitwą św. Franciszka o pokój, o to, co czyni nas ludźmi, braćmi, chrześcijanami:

**Panie, uczynź ze mnie narzędzie
Twojego pokoju.**

**Spraw, bym tam, gdzie panuje
nienawiść, niósł miłość.**

**Tam, gdzie zniewaga,
niósł wybaczenie.**

**Tam, gdzie niezgoda,
niósł jedność.**

**Tam, gdzie wątpliwość,
niósł wiarę.**

Tam, gdzie błąd, niósł prawdę.

Tam, gdzie rozpacz, niósł nadzieję.

Tam, gdzie smutek, niósł radość.

**Tam, gdzie ciemności,
niósł światło.**

**Boże, spraw, bym chciał
nie tyle być pocieszanym,
ile pocieszać,**

**nie tyle być rozumianym,
ile rozumieć,**

**nie tyle być kochanym, ile kochać,
bo kiedy dajemy – otrzymujemy,
kiedy wybaczymy – zyskujemy
przebaczenie,**

**kiedy umieramy –
zmartwychwstajemy do
życia wiecznego.**

*o. Wiktor Komarnicki OP
Kazanie wygłoszone w naszym
kościółce 4 października 2024 r.,
w uroczystość św. Franciszka z Asyżu.*

Zakonnik i uczony Roland Prejs OFMCap 1956–2023

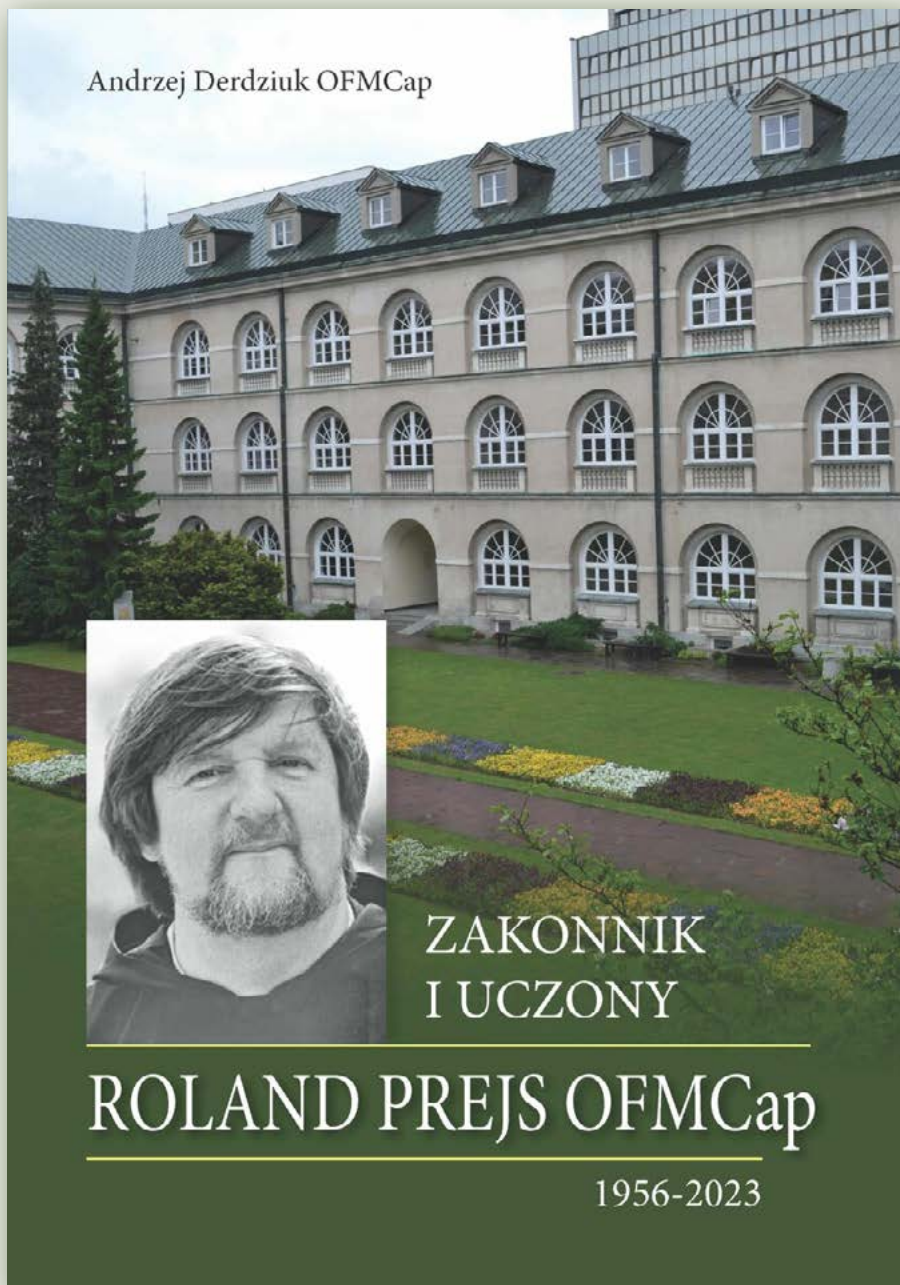
We wrześniu 2024 roku ukazała się książka br. Andrzeja Derdziuka o Rolandzie Prejsie, kapucyńskim profesorze, który żył w latach 1956–2023. Bogata działalność i niezwykła osobowość tego profesora KUL stała się kanwą do opowieści o jego drodze do kariery akademickiej i ogromnym zaangażowaniu w badanie i upowszechnianie historii franciszkanizmu, a w szczególności dziejów braci mniejszych kapucynów.

Korekty tekstu i sporządzenia indeksów dokonała Jadwiga Sękowska. Książka ma piękną szatę graficzną opracowaną przez Przemysława Gąbkę. Autorami recenzji wydawniczych są ks. dr hab. Tadeusz Zadykiewicz, prof. KUL z Lublina i br. prof. dr hab. Wiesław Damaso Block z rzymskiego Uniwersytetu Antonianum. Publikacja została wydana przez Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu. Zapoznaniu się z treścią publikacji mogą służyć zamieszczone wprowadzenie do pozycji oraz jej spis treści i fragmenty recenzji.

Wprowadzenie

Pamięć zbiorowa jest wspomagana przez pojedyncze wspomnienia i zapiski, które utrwalały minione wydarzenia oraz rzucają nowe światło na rozumienie przeszłości. Przeżycia i doświadczenia jednostek składają się bowiem na dzieje narodów i społeczeństw, ubogacając je osobistym kolorytem podchodzenia do życia i specyfiką podejmowanych działań. Losy zwykłych ludzi, jak małe strumienie wpisujące się w rzekę historii, zasilają ją oryginalnym traktowaniem swego powołania do służebnej miłości. Jednym z istotnych rodzajów badań historycznych jest prozopografia, która ujmuje dzieje w perspektywie personalistycznej, to znaczy przez pryzmat doświadczeń i losów pojedynczych osób.

Ten rodzaj twórczości cechował wybitnego uczonego, o. Rolanda Wojciecha



Prejsa z Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, który w ramach swojej przebogatej twórczości naukowej i pisarskiej większą część publikacji poświęcił prezentacji postaci z historii Kościoła i Ojczyzny, wpisujących się w tworzenie panoramy dziejów Polski.

Liczne hasła słownikowe i encyklopedyczne poświęcone sylwetkom franciszkanów i franciszkanek, a także innych duchownych Kościoła katolickiego, oraz niektóre tytuły książek, które zawierają formułę Studium prozopograficzne, potwierdzają tę charakterystykę. O. Roland postrzegał

historię przez pryzmat dziejów poszczególnych osób, które swym specyficznym podchodem do napotkanych wyzwań dawały świadectwo wierności zasadom moralnym i ukazywały źródła motywacji do zajmowanych postaw. Dbając o propagowanie duchowości franciszkańskiej, poświęcił wiele uwagi wydobywaniu wkładu franciszkanów w rozwój kultury umysłowej i dzieł pobożności chrześcijańskiej.

Niniejsza pozycja stanowi wyraz wdzięczności i uznania dla dokonań kapucyńskiego Historyka, który jako zakonnik i profesor wprowadzał swoich współpracowników w klimat naukowych poszukiwań prowadzących do odkrywania bogactwa ducha świętego Franciszka. Przedmiotem jego zainteresowań były niezliczone rzesze braci i siostr inspirujących się przykładem Świętego z Asyżu, którzy w różny sposób zapisali się na kartach historii. Dokonując syntezy dziejów zakonu franciszkańskiego, o. Prejs wydobywał istotne rysy charyzmatu braci mniejszych, ukazując jego aktualność i użyteczność na przestrzeni wieków.

Książka obejmuje dwie części ukazujące koleje życia kapucyńskiego Uczzonego i prezentujące wykaz jego intelektualnego dorobku. Część pierwsza zawiera dwa rozdziały obrazujące dwa etapy biografii przyszłego profesora w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pierwszy dotyczy okresu przed podjęciem pracy naukowo-dydaktycznej na KUL, a drugi omawia etapy jego posługi jako nauczyciela akademickiego w Stalowej Woli i Lublinie. Druga część książki zawiera wyczerpujące

osiągnięć naukowych, w ramach których mieszczą się następujące elementy: obszerny wykaz publikacji liczący 692 pozycje bibliograficzne, lista wypromowanych doktorów i magistrów oraz zestawienie referatów głoszonych na sympozjach i konferencjach naukowych.

W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować br. Łukaszowi Woźniakowi, ministrowi prowincjalnemu Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów i br. Tomaszowi Wrońskiemu, wikariuszowi prowincjalnemu i sekretarzowi prowincjalnemu za pomoc merytoryczną oraz udostępnienie dokumentów przechowywanych w archiwum Kurii Prowincjalnej w Warszawie. Składam serdeczne podziękowania panu Markowi Pawelcowi, Dyrektorowi Muzeum Uniwersyteckiego KUL, za ogromną życzliwość i pomoc w docieraniu do materiałów archiwalnych na temat postaci kapucyńskiego Historyka. Składam podziękowanie wszystkim współpracownikom, którzy dzielili się swoimi wspomnieniami i przekazywali mi informacje o swoim współpracowniku Rolandzie. Szczególnie dziękuję o. Józefowi Łaskiemu, który był pierwszym czytelnikiem tej pozycji na etapie jej pisania.

Ufam, że niniejsza książka choć w części ukaże bogactwo osobowości i ogrom wiedzy oraz dokonań naukowych o. Rolanda Prejsa. Był on człowiekiem oryginalnym, humanistą w całym tego słowa znaczeniu. Uzdolniony artystycznie i intelektualnie, wywierał znaczący wpływ na ludzi, którzy mieli okazję go spotkać i korzystać z jego

posługi myślenia i działania. Zanurzony we franciszkańskim dziedzictwie kulturowym, nie tylko je osobiście przeżywał, ale nade wszystko twórczo rozwijał i ukazywał światu jako propozycję godną przyjęcia i naśladowania.

Fragmenty recenzji wydawniczej autorstwa ks. prof. Tadeusza Zadykowicza

Na dzieje Kościoła, w tym na historię prowadzonych przezeń uczelni oraz funkcjonujących w jego ramach zakonów i klasztorów, podobnie jak na dzieje narodów i społeczeństw, można patrzeć przez pryzmat określonych datami wydarzeń i faktów, przez działalność struktur i instytucji, ale można je czytać także poprzez historie konkretnych ludzi, którzy te dzieje tworzą, ubogacając osobistym geniuszem, a niekiedy i kolorytem własnej osobowości. Takie prozopograficzne podejście do dziejów Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II, a po części także do dziejów swego zakonu, prezentuje o. prof. Andrzej Derdziuk OFMCap składając do druku swoją kolejną publikację, tym razem książkę poświęconą zmarłemu niedawno o. prof. Rolandowi Prejsowi kapucynowi, swemu współpracownikowi a zarazem współpracownikowi z Uczelni.

O. prof. Roland Prejs, który większość swoich publikacji poświęcił prezentacji postaci z historii Kościoła i Ojczyzny, wpisujących się w tworzenie panoramy dziejów Polski, z pewnością zasługuje na podobne

SPIS TREŚCI

CZEŚĆ I ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ ROLANDA WOJCIECHA PREJSA

Rozdział I. Dojrzwowanie do kariery akademickiej

1. Środowisko wzrastania
2. Formacja zakonna
3. Studia seminaryjne w Lublinie
4. Studia doktoranckie na KUL
5. Posługa w Warszawskiej Prowincji Braci Mniejszych Kapucynów w latach 1985–2003
6. Propozycje pracy w naukowych ośrodkach badawczych
7. Habilitacja

Rozdział II. Posługa nauczyciela akademickiego

1. Zatrudnienie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Stalowej Woli
2. Zatrudnienie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Teologii
3. Pierwsze zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego KUL
4. Płatny urlop naukowy w roku akademickim 2010/2011
5. Czynny udział w zbiorowych przedsięwzięciach naukowych

6. Przedłużenie zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego KUL
7. Uzyskanie tytułu profesora nauk teologicznych
8. Płatny urlop naukowy w roku akademickim 2017/2018
9. Wkład w badania i propagowanie duchowości franciszkańskiej i kapucyńskiej
10. Wrażliwość na piękno i sztukę
11. Wypowiedzi na temat dorobku o. Rolanda w drukowanych recenzjach jego prac
12. Choroba i śmierć
13. Pogrzeb i wspomnienia pośmiertne

CZEŚĆ II WYKAZ OSIĄGNIĘĆ W PRACY NAUKOWEJ I DYDAKTYCZNEJ

1. Wykaz publikacji
2. Promotor rozpraw doktorskich
3. Promotor prac magisterskich
4. Promotor prac licencjackich
5. Recenzent dorobku i prac dyplomowych
6. Wygłaszane referaty na sympozjach i konferencjach
7. Indeks osobowy
8. Indeks miejscowości

opracowanie swojej spuścizny. Jego wierność personalistycznemu ujmowaniu dziejów, w ramach którego opracował sylwetki setek zakonników i księży, zostaje poniekąd odzwajemniowana publikacją o Andrzeja Derdziuka. Wraz z nią ten lubelski historyk Kościoła znajduje należne sobie miejsce w literaturze prozopograficznej. Pośród wielu publikacji, które on poświęcił życiu i działalności franciszkanów i franciszkanek, a także innych duchownych Kościoła katolickiego, znajdzie się teraz książka i o nim jako zakonniku i uczonym. Można powiedzieć, że jak o. Prejs wydobywał z archiwów wiedzę o swoich współbraciach, tak o. Derdziuk wydobywa wiedzę o nim jako niezwykłym człowieku i naukowcu.

Z książki o. prof. Derdziuka wyłania się obraz Rolanda Prejsa jako człowieka, zakonnika, naukowca, a nade wszystko hi-

storyka o szerokiej wiedzy i zdolnościach dydaktycznych, który prowadził badania głównie nad dziejami Kościoła w Polsce doby zaborów, choć ciągle rozszerzał swoje zainteresowania badawcze m.in. o dzieje teologii w Polsce XIX wieku, historię franciszkanizmu w Polsce, wkład zakonów w tworzenie kultury. W polu jego zainteresowań były także nauki pomocnicze historii. Zajmował się również źródłoznawstwem oraz dziejami zakonów franciszkańskich i konkretnych zakonników. Był także dobrym popularyzatorem nauki.

Autor recenzowanej książki nie idealizuje postaci. Przedstawia konkretną osobę z jej radościami i problemami. Ukazuje nie tylko ogrom wiedzy oraz dokonań naukowych o. Rolanda, ale także bogactwo jego osobowości. (...) Nie jest to zatem tylko zbiór dat i wykaz zwykłych faktów, choć

i takie kronikarskie podejście czytelnik w książce odnajdzie. Jednak nie mniej ważna niż fakty i daty jest identyfikacja źródeł postaw o. Prejsa, umieszczenie jego osoby i spuścizny w szerszym kontekście uwarunkowań zakonnych, uniwersyteckich, a nawet ogólnospołecznych. Nie ulega wątpliwości, że dorobek naukowy o. prof. Rolanda Prejsa zasługuje na rozpropagowanie. Pomocą w tym może posłużyć znajomość jego specyficznej – choć ciągle kapucyńskiej – duchowości, jego stosunku siebie, do życia i do świata. Spisane koleje losu kapucyńskiego Historyka i przytoczone opinie na temat jego naukowego dorobku z pewnością otworzą kolejne badania nad jego bogatą spuścizną.

Fragmenty recenzji wydawniczej autorstwa br. prof. Wiesława Blocka OFM Cap

Wyjątkowym aspektem tej monografii biograficznej jest bogactwo informacji i faktów z życia o. Rolanda Prejsa, które zostały zgromadzone w stosunkowo krótkim okresie – przypomnijmy, że od jego śmierci minął zaledwie rok – przez Derdziuka. Wszystkie dane zostały potwierdzone w dokumentach i materiałach źródłowych. Szczególną wartość dodają osobiste refleksje i komentarze autora, które nie występują w dostępnych dokumentach. Zarówno Andrzej Derdziuk, jak i Roland Prejs, należą do tej samej prowincji zakonnej, Braci Mniejszych Kapucynów. Przez wiele lat mieszkali w tym samym mieście, Lublinie, i tym samym klasztorze. Co ważniejsze, obaj pracowali na tym samym uniwersytecie, co gwarantuje precyzyjność i wartość tych tak osobistych informacji i wspomnień.

Recenzowana książka stanowi biografię prezentującą dorobek naukowy jednego z najbardziej renomowanych w Polsce naukowców, który skupiał się na dogłębnej analizie historii Kościoła w Polsce, zwłaszcza w okresie zaborów, z jednoczesnym uwzględnieniem wpływu i obecności zakonów franciszkańskich. Bez wątpienia recenzowana praca stanowi niezbędne uzupełnienie do dorobku naukowego o. Rolanda, ukazując go jako solidnego, pracowitego, dokładnego historyka i odważnego badacza. Należy zaznaczyć, że proponowana synteza życia naukowego o. Rolanda została przekazana poprzez właściwą konstrukcję i układ treści, odpowiadający hierarchii zagadnień wchodzących w zakres omawianej tematyki. Innym atutem publikacji jest to, że jej treść i lektura nie sprawia trudności w zrozumieniu omawianych zagadnień.

Opracowanie: o. Andrzej Derdziuk



OJCIEC ROLAND PREJS CO ROKU UCZESTNICZYŁ W PROCESJI BOŻEGO CIAŁA NA POCZEKAJCE – U GÓRY ROK 2018, NA DOLE 2019. ZDJĘCIA: EMIL ZIĘBA



Wspomnienia z Loreto

Jadąc trasą szybkiego ruchu wzdłuż wybrzeży Adriatyku w regionie Marche nasz wzrok przykuwa okazała budowla Sanktuarium Świętego Domku w Loreto zbudowanego na wzgórzu oraz rozbudowanego wokół miasta.

Historia Świętego Domku

„Święty Dom w Loreto jest pierwszym poświęconym Dziewicy Maryi sanktuarium o zasięgu międzynarodowym i prawdziwym maryjnym sercem chrześcijaństwa” (św. Jan Paweł II). Rzeczywiście, sanktuarium w Loreto zachowuje – zgodnie ze starożytną tradycją, obecnie potwierdzoną badaniami historycznymi i archeologicznymi – ziemskie mieszkanie Maryi w Nazarecie. Składało się ono z dwóch części: grotty wykutej w skale, która jest nadal czczona w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie, oraz mурowanej części z przodu, składającej się z trzech ścian zamykających grotę.

W 1291 r. krzyżowcy zostali pokonani broniąc port i twierdzę Akka i zmuszeni do opuszczenia Palestyny. Trzy ściany domu Matki Bożej z Nazaretu zostały przetransportowane „przez anielską posługę” statkiem z inicjatywy szlachetnej rodziny Angeli najpierw do Ilirii (Trsat w Chorwacji), a na-

stępnie 10 grudnia 1294 r. pozostawione na terytorium Loreto wśród drzew laurowych. Stąd pochodzi nazwa Loreto=miejsce laurowe. Materiał kamienny, struktura domku i wymiary wskazują, że wraz z grotą w Nazarecie tworzyły jedną całość.

Do ochrony Świętego Domku powstały najpierw proste budowle zastępowane później bardziej okazałymi. Dobudowano brakującą ścianę, sklepienie; zaś papież Juliusz II zamówił marmurową okładzinę wykonaną według projektu Bramante’go (ok. 1507 r.) przez znanych włoskich artystów renesansowych. Wewnątrz domku była figura Maryi z Dzieciątkiem Jezus wyrzeźbiona z drewna cedrowego z Libanu w XIV w. Figura posiadała kolor czarny na skutek stawianych przed nią świec. Świece sprawiły pożar i zniszczenie figury, zastąpionej kopią w 1921 roku.

Co dokonało się w Świętym Domu w Nazarecie?

Był on własnością Joachima i Anny, którzy według tradycji nie mając dzieci przez wiele lat modlili się do Boga o dar dziecka. Często tak się dzieje, że Bóg przygotowuje rodziców dając czas na modlitwę przed narodzeniem osoby szczególnej. W tym przypadku też Bóg odpowiedział.

Tutaj:

- Dokonało się Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny.
- Urodziła się Maryja.
- W tym domku Maryja dorastała i dojrzała duchowo pod opieką swoich rodziców Joachima i Anny. Dlatego św. Ojciec Pio mówił, że w Loreto widziałby Maryję w tym domu, gdzie spędziła tyle lat ziemskiego życia.
- Tu Maryja przeżyła Zwiastowanie Anioła Gabriela.
- W tym domku zamieszkała Święta Rodzina (Józef, Maryja, Jezus).
- W tych murach umarł Święty Józef.
- W tych ścianach Jezus i Maryja mieszkali, jedli, pracowali do chwili rozpoczęcia przez Jezusa działalności publicznej.

Sanktuarium Niepokalanego Poczęcia NMP

Dom ten należał do rodziców Maryi Joachima i Anny, dlatego w nim dokonuje się Niepokalane Poczęcie Maryi, Jej przyjęcie na świat, Jej dorastanie. Święty Domek w Loreto jest miejscem, „w którym błogosławiona Dziewica została poczęta, wychowana i pozdrowiona przez Anioła” (papież Juliusz II, 1507 r.). Św. Ojciec Pio powiedział, że będąc w domku loretańskim widziałby Maryję przechadzającą się w swoim domu. W tym miejscu dokonuje się obietnica dana po grzechu pierworodnym: „Wprowadzam nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, pomiędzy potomstwem twoim a potomstwem jej; ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Niewiastą, która zwycięża zło rodząc Syna Bożego, jest Maryja poczęta bez grzechu ze względu na swoje Boskie macierzyństwo i jest źródłem duchowej siły dla każdego chrześcijanina, który codziennie walczy z grzechem o triumf Bożej łaski. „Święty Dom w Loreto, gdzie rozbrzmiewa pozdrowienie «zdrowaś Maryjo, łaski pełna» jest zatem uprzywilejowanym miejscem, nie tylko do medytacji o łasce, ale także do jej przyjmowania, do jej ponownego odnalezienia poprzez sakramenty, jeśli została utracona” (św. Jan Paweł II).

Sanktuarium Wcielenia

Papież zwracali szczególną uwagę na sanktuarium w Loreto, ponieważ „wypełniły się tam Boże obietnice”. Odnoszą się one przede wszystkim do tajemnicy Wcielenia opisanej w dialogu zwiastowania Maryi przez Anioła. „Święty Dom w Loreto jest ikoną nie abstrakcyjnych prawd, ale wydarzenia i tajemnicy – Wcielenia Słowa. Zawsze z głębokim wzruszeniem, wchodząc do sanktuarium, czytamy nad ołtarzem sło-



wa: „Hic Verbum Caro factum est” – Tutaj Słowo stało się Ciałem. „Słowa anioła Gabriela do Maryi: «Zdrowaś Maryjo, łaski pełna» (Łk 1, 28) rozbrzmiewają w sposób szczególnie w tym sanktuarium, które jest uprzywilejowanym miejscem rozważania tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Tutaj bowiem są przechowywane mury, które według tradycji pochodzą z Nazaretu, gdzie Najświętsza Dziewica wypowiedziała swoje «tak», stając się Matką Jezusa. Od chwili, kiedy to, co nazywane jest „Domem Maryi”, czci się i otacza miłością na tym wzgórzcu, Matka Boża nieustannie wyjednuje dobra duchowe dla tych, którzy z wiarą i pobożnością tutaj przybywają, aby się modlić. Do nich dzisiaj dołączam również ja i dziękuję Bogu, że pozwolił mi na to w uroczystość Zwiastowania Pańskiego” (papież Franciszek, Loreto, 25 marca 2019 r.).

Sanktuarium Ducha Świętego

Tajemnica Wcielenia Słowa w łonie Maryi wypełniła się przez Ducha Świętego. Anioł powiedział do Maryi: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem” (Łk 1, 35). A gdzie można skuteczniej mówić o roli Ducha Świętego, jeśli nie w sanktuarium w Loreto, przypominającym moment i miejsce, w którym dokonał On najwyższej ze swoich życiodajnych operacji, dając życie w łonie Maryi, człowieczeństwu Zbawiciela? (św. Jan Paweł II), dlatego Święty Dom jest *par excellence* sanktuarium Ducha Świętego. Chrześcijanin odczuwa tu potrzebę przyzywania od Boskiego Parakleta siedmiu świętych darów dla radykalnej wierności własnemu chrztowi, przez który został włączony w Chrystusa i uczestniczy w Jego zbawczej łasce.

Sanktuarium ukrytego życia Jezusa

„Dom w Nazarecie jest szkołą, w której zaczyna się rozumieć życie Jezusa, to znaczy szkołą Ewangelii. Tutaj można nauczyć się obserwować, słuchać, medytować, wnikać w tak głębokie i tajemnicze znaczenie objawienia się Syna Bożego, tak prostego, pokornego i pięknego. (...) Tutaj odkrywamy potrzebę obserwowania ram Jego pobytu pośród nas: to znaczy miejsc, czasów, zwyczajów, języka, świętych obrzędów, krótko mówiąc wszystkiego, czego Jezus użył, aby objawić się światu. Jak chętnie chcielibyśmy ponownie stać się dziećmi i oddać się pokornej i wzniosłej szkole Nazaretu! Jakże gorąco pragnęlibyśmy rozpocząć na nowo, blisko Maryi, poznawanie prawdziwej nauki życia i wyższej mądrości Bożych prawd! Jesteśmy jednak tutaj tylko przejazdem i musimy odłożyć na bok pragnienie kontynuowania nauki w tym domu, nigdy nieukończonych formacji w rozumieniu Ewangelii” (św. Paweł VI, Nazaret, 5 stycznia 1964 r.).



Sanktuarium rodziny

Pamięć o ukrytym życiu Nazaretu przywołuje sytuacje bardzo konkretne i bliskie doświadczeniu każdego mężczyzny i kobiety. Budzi na nowo poczucie świętości rodziny, ukazując cały świat wartości, tak bardzo zagrożonych, takich jak: wierność, szacunek do życia, wychowanie dzieci, modlitwa; wartości, które rodziny chrześcijańskie mogą na nowo odkryć w murach Świętego Domu, pierwszego i wzorcowego „Kościoła Domowego” w historii. Papież Franciszek podczas wizyty w Loreto 25 marca 2019 r. nazwał „Dom Maryi” także „Domem Rodziny”, dodając: „W niełatwej sytuacji dzisiejszego świata rodzina oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety zyskuje istotne znaczenie i misję. Trzeba odkryć na nowo plan zarysowany przez Boga dla rodziny, aby podkreślić jej wspaniałość i niezastąpioną rolę w służbie życiu i społeczeństwu. W nazaretańskim domu Maryja żyła w różnorodnych relacjach rodzinnych: jako córka, narzeczona, oblubienica, matka, wdowa”.

Sanktuarium młodych. Dom pozytywnej odpowiedzi – „tak”

„Święty Domek jest „domem młodzieży”, ponieważ tutaj Dziewica Maryja, młoda dziewczyna, pełna łaski, nadal przemawia do nowych pokoleń, towarzysząc każdemu w poszukiwaniu własnego powołania. Dlatego chciałem tutaj podpisać adhortację apostołską, która jest owocem Synodu poświęconego ludziom młodym. Nosi

ona tytuł „Christus vivit” – Chrystus żyje. W wydarzeniu zwiastowania widoczna jest dynamika powołania, wyrażająca się w trzech etapach, które rozważał Synod: 1) słuchanie Słowa – planu Boga; 2) rozeznanie; 3) decyzja (...). Trzeba być gotowym i chętnym do słuchania i przyjmowania głosu Boga, którego nie da się rozpoznać w hałasie i zamieszaniu. Jego planu dotyczącego naszego życia osobistego i społecznego nie dostrzega się na powierzchni, ale schodząc na głębszy poziom, gdzie działają siły moralne i duchowe. Maryja zachęca młodych, aby tam zstąpili i dostosowali się do działania Boga” (papież Franciszek, Loreto, 25 marca 2019 r.).

Sanktuarium chorych i cierpiących

W tym samym przemówieniu w Loreto z 25 marca 2019 r. papież Franciszek stwierdza: „Dom Maryi jest domem chorych. Tutaj znajdują gościnnie osoby chore na ciele i na duchu, a Matka niesie wszystkim miłosierdzie Pana z pokolenia na pokolenie. (...) Proszę, nie ulegajmy kulturze odrzucania, którą proponują różnorodne kolonizacje ideologiczne, które nas dzisiaj atakują. Dom i rodzina są pierwszą terapią chorego, gdy otaczają go miłością, wspierają, dodają mu otuchy i zajmują się nim. Dlatego sanktuarium Świętego Domku jest symbolem każdego gościnnego domu i sanktuarium chorych. Stąd kieruję do nich wszystkich na całym świecie serdeczną myśl i mówię im: jesteście w centrum dzieła Chrystusa, ponieważ dzielcie i w sposób konkretny

niesiecie codzienny krzyż idąc za Chrystusem. Wasze cierpienie może stać się decydującą współpracą na rzecz nadejścia królestwa Bożego”.

Sanktuarium pracy uświęconej

W Domu nazaretańskim praca staje się znakiem odkupienia i uświęcenia przeżywanego przez samego Syna Bożego, Maryję i Józefa. Robotnicy patrząc na Świętą Rodzinę rozumieją swoją misję w świecie, której celem jest przedłużanie Bożego stworzenia w historii. Papież Franciszek podkreśla: „Osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej miejsce, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. Kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej „normalności”, w której nikt nie byłby wykluczony. (...) Prośmy św. Józefa Robotnika: Żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!” (List apostolski *Patris corde*, nr 6).

Sanktuarium dziadków

Święty Dom w Loreto zgodnie ze starożytną tradycją był własnością świętych rodziców Maryi – Anny i Joachima. Dlatego to miejsce można słusznie zdefiniować jako Dom dziadków i osób starszych, którym papież Franciszek poświęcił nowy specjalny dzień obchodzony od 25 lipca 2021 r. w niedzielę najbliższą uroczystości Świętych Dziadków Pana Jezusa, których Kościół wspomina 26 lipca. Oto słowa papieża Franciszka: „Drodzy dziadkowie, drogie osoby starsze! (...) Stawajmy się i my po trosze poetami modlitwy, zasmakujmy w szukaniu naszych słów, przyswajajmy sobie te, których nas uczy Słowo Boże. (...) Potrzebujemy osób starszych, które się modlą, bo starość jest nam dana właśnie po to. (...) Jakże chciałbym, aby Kościół rzucił wyzwanie kulturze odrzucenia, łącząc z wielką radością w nowym uścisku młodych i starszych! O to proszę dzisiaj Pana, o ten uścisk!” (papież Franciszek, Katecheza w czasie audjencji generalnej, 11 marca 2015 r.).

Sanktuarium pojednania

Święty Domek jest czasami nazywany „Arką Nowego Przymierza”. W Starym Testamencie obłok był znakiem obecności Boga pośród Jego ludu. Święty Domek przyjął samego Boga, który stał się człowiekiem. Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem Jezus ustanowił Nowe i Wieczne Przymierze między Bogiem a ludźmi. Pojednał ich z Ojcem za cenę swojej Krwi. Przez wieki liczni pielgrzymi przybywali ze wszystkich stron do Sanktuarium Świętego Domku,

aby pojednać się z Bogiem w sakramencie spowiedzi. Także dzisiaj przybywają osoby z różnych stron Włoch, by otworzyć serce przed Matką Bożą, wyzalić się, prosić, dziękować i częścią tej pielgrzymki jest spowiedź. Pielgrzymi z innych krajów mniej się spowiadają ze względu na program zwiedzania kraju, a Loreto jest tylko częścią programu pielgrzymkowo-turystycznego.

Sanktuarium lotników i osób podróżujących w powietrzu

Na początku XX w. tradycja loretańska dotycząca transportu Domu Maryi przez aniołów z Nazaretu do starożytnej Ilirii (1291), a stamtąd do starożytnego terytorium Recanati (1294), wydawała się jeszcze bardziej sugestywna dla wyboru Matki Bożej Loretańskiej jako patronki podróżujących w powietrzu. 24 marca 1920 r. papież Benedykt XV ogłosił i ustanowił Najświętszą Maryję Pannę, znaną jako Pani z Loreto, patronką lotników. W grudniu 2019 r. rozpoczął się Rok Jubileuszowy z okazji pierwszego stulecia ogłoszenia Matki Bożej Loretańskiej patronką lotników i podróżujących w powietrzu.

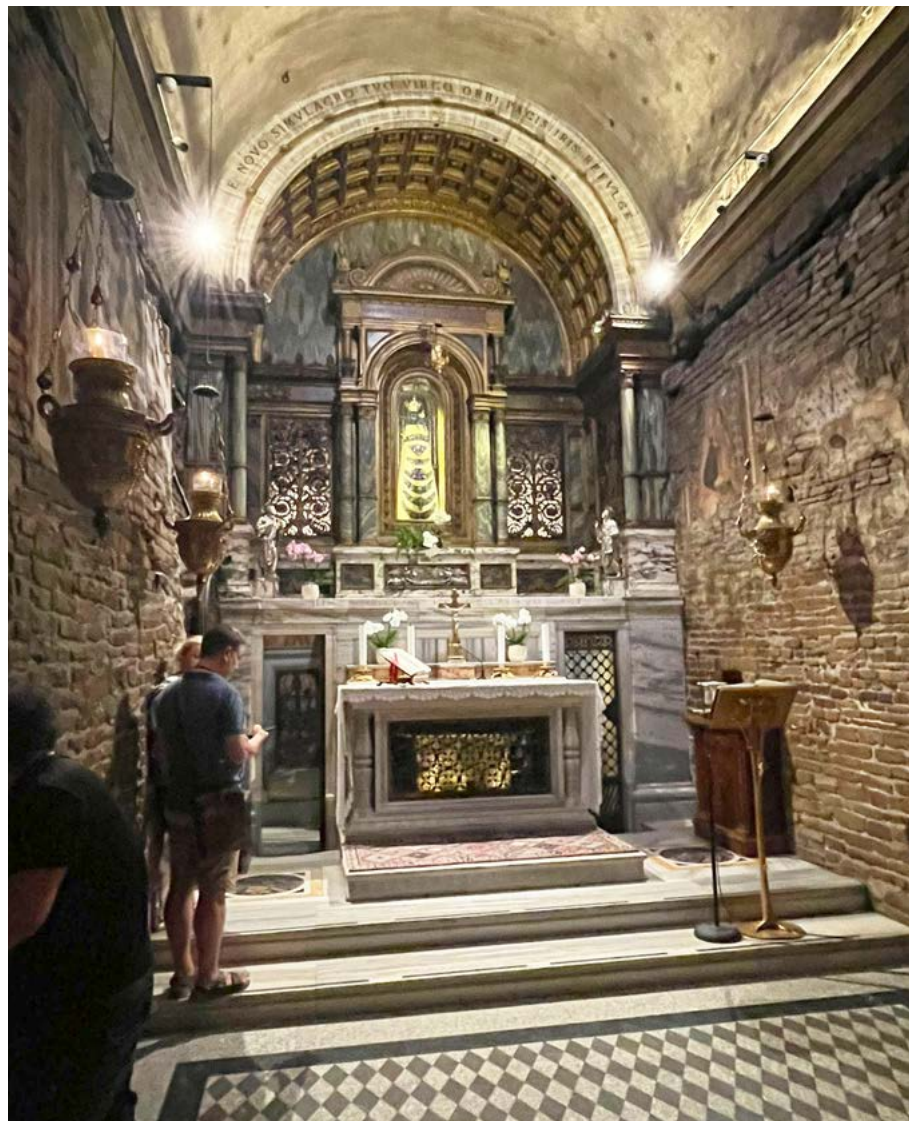
Sanktuarium piękna

W ciągu ponad siedmiu wieków sanktuarium w Loreto wzbogaciło się o dzieła architektoniczne i artystyczne, owoc ludzkiego geniuszu i pracowitości. Każda ściana, każdy przedmiot, począwszy od XVI-wiecznej marmurowej okładziny, zbudowanej w celu ochrony i wywyższenia Świętego Domku, przemawiają językiem piękna, poszukiwanego i realizowanego jako towarzysz na drodze prowadzącej do zbawienia. Plac z fasadą bazyliki, jej wnętrza z kaplicami narodowymi, jej kopuła, panoramiczny pasaż patrolewy, dzwonnica Vanvitelliana, XVII-wieczna kaplica Świętych Pielgrzymów, imponujący pałac apostolski z loggiami, podziemia Bramantego, Muzeum papieskie z kolekcją obrazów (w tym 8 dzieł Lorenza Lotto), majoliki i gobeliny rafaelowskie; wszystko to zasługuje na to, aby zostało uchwycone i uczynione własnym w celu wsparcia osobistego szlaku nawrócenia.

br. Stanisław Miciuk OFM Cap

Opracowano na podstawie:

Sanktuarium Świętego Domku w Loreto – Przewodnik duchowy. Zdjęcia: z archiwum autora tekstu



Poczekajka

DANCE

W dniach 19–23 sierpnia 2024 roku na Poczekajce odbywały się warsztaty dla dzieci „W zdrowym ciele zdrowy duch” prowadzone przez Lubelskie Centrum Inicjatyw Tanecznych.

Program warsztatów łączył w sobie szerokie spektrum działań. Wzmocnienie ciała, rozwój umysłu i kształtowanie pozytywnych emocji to tylko niektóre z nich. Podczas warsztatów uczestnicy mieli okazję poznawać zasady zdrowego odżywiania, ćwiczyć pracę w grupie oraz także zdrową rywalizację, rozwijać kreatywność i wyobraźnię zarówno podczas zajęć plastycznych, jak i tanecznych.

Zwieńczeniem tych pięciu dni był przygotowany dla rodziców, rodziny i przyjaciół pokaz, w którym wystąpił – powstały w czasie warsztatów – Zespół PoczekajkaDance. Zaprezentowane zostały układy taneczne przedstawiające różne style – balet, taniec ludowy, taniec nowoczesny; nie zabrakło też śpiewu i gry na instrumentach.

Żeby nie „zakopać talentów” odkrytych podczas warsztatów, od września w Amfiteatrze na Poczekajce, grupa kontynuuje swoją działalność podczas zajęć tanecznych, do uczestnictwa w których serdecznie zapraszamy dzieci i młodzież.

Informacje i zapisy pod numerem telefonu: 512 343 509, e-mail: lcit@lcit.lublin.pl

Tekst i zdjęcia: Małgorzata Kuszewski





JAK WIERZĄ I ŻYJĄ W KOREI POŁUDNIOWEJ?

Powiedzenie, że podróże kształcą, odnosi się może szczególnie do dalekich wypraw, na obszary obce nam kulturowo i do niedawna jeszcze prawie zupełnie nieznanne. Do takich miejsc należy z pewnością Korea Południowa. Z Warszawy do Seulu jest ponad siedem tysięcy kilometrów. Lot trwa obecnie prawie dwanaście godzin i po tym czasie wysiadamy w miejscu, które jawi się przyjaźnie. Przybysza od razu uderza świetna organizacja transportu. Nie ma problemu, aby z lotniska dostać się do centrum miasta, w którym poruszanie się jest łatwe, bo metro składające się z 9 linii i bardzo wielu stacji pozwala szybko przemieścić się do każdego miejsca. Absolutnie niezrozumiałe dla nas napisy koreańskie mają też często odpowiedniki angielskie, więc zgubić się jest trudno. Zawsze też można kogoś zapytać o drogę, a miejscowi

nawet sami chcą okazać pomoc, jeśli widzą, że w kłopotcie znalazł się ktoś, kto nie wygląda na Azjatę. Oczywiście bardzo przydaje się znajomość angielskiego, którym posługują się tu zwłaszcza ludzie wykształceni i młodszy.

KATOLICYZM

Chrześcijaństwo trafiło do Korei z Chin dzięki uczonym, którzy szukali filozofii alternatywnej dla konfucjonizmu. Katolicy liczą ok. 10% populacji tego kraju. W 1855 r. utworzono w Seulu pierwsze seminarium oraz katolicki uniwersytet. Katolik swoje kroki może najpierw skierować do seulskiej katedry pw. Błogosławionej Dziewicy Maryi w dzielnicy Myeongdong. Jest to centrum miasta, bardzo zatłoczone, z dużą liczbą sklepów, restauracji, biur etc. Katedra została zbudowana w 1898 r. na wzgórzu, w miejscu, w którym od końca XVIII w. zbierała się pierwsza katolicka społeczność Korei. Ta wzniesiona w stylu gotyckim budowla wyróżnia się swoją elegancją i spokojem, choć absolutnie nie może konkurować wysokością z drapaczami chmur, których jest tu bardzo dużo i mają 30, 40 lub więcej pięter. Katedra jest ważnym miejscem historycznym. To w niej pierwsi koreańscy chrześcijanie chronili się przed prześladowaniami, a w latach 80. XX wieku była miejscem protestów przeciw rządowi autorytarnym. W kościele są przechowywane relikwie koreańskich męczenników (w XIX wieku w masakrach katolików zginęło od ośmiu do dwudziestu tysięcy wiernych) oraz osób związanych z tworzeniem tu Kościoła, m.in. św. Imberta, św. Chastana, św. Kim Seong-woo Antonio. W każdą niedzielę o 9.00 jest tu odprawiana Msza w języku angielskim. Liczba katolików stale rośnie. Korea Południowa trzykrotnie była też celem papieskich pielgrzymek: w 1984, 1989 i 2014 r.

PROTESTANTYZM

W roku 1900 tylko 1% Koreańczyków identyfikował się z wiarą chrześcijańską. Wyraźny wzrost liczby wiernych zaznaczył się dopiero po bardzo krwawej wojnie koreańskiej (1950–1953) zakończonej podziałem półwyspu na dwa państwa. Wpływy amerykańskie w Korei Południowej spowodowały, że nastąpiła tu moda na chrześcijaństwo w kręgach ludzi biznesu i polityki. 17% Koreańczyków to protestanci, gdyż Korea była przez lata krajem misyjnym dla protestantów amerykańskich, dlatego łatwo tu zauważyć kościoły protestanckie o charakterystycznych neogotyckich dzwonicach w stylu amerykańskim. Ich podświetlane krzyże przypominają, że jest to najbardziej chrześcijański kraj Azji wschodniej. Protestantyzm w wydaniu koreańskim ma swoje dobre i złe stro-

KATEDRA KATOLICKA
W SEULU



ny. Przywołam tylko te pierwsze. W niektórych nabożeństwach uczestniczą co niedziele tysiące ludzi, ale nauczanie odbywa się też w sytuacjach dość niespodziewanych. Widziałem, jak w niedzielę rano ktoś głosił Ewangelię dla kilku osób na ulicy. W centrum miasta zaskoczył mnie też widok bezdomnego, który siedział na kartonach i czytał Biblię. Protestantyzm w wydaniu koreańskim jest zdecydowanie bezkompromisowy. Jak wierzyć, to bez taryfy ulgowej. Należy codziennie studiować Biblię. Do tego nierzadko dochodzą cotygodniowe spotkania biblijne w grupach domowych oraz różne zaangażowania w zborach. Nacisk kładzie się też na dawanie dziesięciny, dzięki czemu niektóre kościoły są bardzo bogate i mogą wysyłać misjonarzy do Afryki, do krajów muzułmańskich Azji południowo-wschodniej oraz oczywiście do Korei Północnej, gdzie głoszenie Ewangelii bywa bardzo niebezpieczne.

WYZNAWCY INNYCH RELIGII

Seul był niszczone na skutek wojen i kataklizmów. W ruinę poszły liczne zabytki, choćby pałace i stare świątynie, ale wiele miejsc odbudowano i udatnie wtopiono w nowoczesną architekturę. Ci, którzy chcieliby zobaczyć miejsca związane z dawną historią, mogą np. obejrzeć odbudowane królewskie siedziby i ogrody lub świątynię Bongeunsa – klasztor buddyjski z VIII w. (odpowiednik Częstochowy dla koreańskich buddystów) – nota bene stale czynny, bo wyznawcy Buddy stanowią ok. 16% populacji Korei Południowej, a kilka procent to wyznawcy szamanizmu. Ostatnio przybywa też muzułmanów. Jak podają oficjalne sondaże prawie 50% Koreańczyków to ateści. Religię zastępuje etyka rodem z konfucjanizmu. Zauważyłem, że Koreańczycy to bardzo grzeczni ludzie. Panuje wyraźna hierarchia społeczna. Starszy ma zawsze pierwszeństwo przed młodszym.



TYPOWA ZUPA
Z PRZYPRAWAMI
(W MISCIE JEST PRAWIE
PÓŁ KURCZAKA)

BOOM GOSPODARCZY

Korea Południowa pod koniec lat 80. XX wieku była na podobnym poziomie rozwoju gospodarczego co ówczesna Polska. Dziś jest to jeden z bogatszych krajów świata, a Seul to ultranowoczesne miasto liczące ok. 10 milionów mieszkańców. Oczywiście nie brak problemów, z których największym jest chyba ujemny przyrost demograficzny (-8%, choć w Polsce jest gorzej: -10%). Uderza rozmach budownictwa. Ogromne, nowoczesne, betonowe budynki wznoszą się wszędzie, co niestety powoduje, że niewiele jest zieleni. Zaborczy deweloperzy wkraczają wszędzie. Dlatego administracyjnie trzeba było zakazać wyburzania domów w osadzie Bukhon Hanok, między pałacami Gyeongbukgung i Changdeokgung, gdzie mieszkała kiedyś koreańska elita związana z dworem królewskim. Można tu jeszcze zobaczyć zwartą,

tradycyjną zabudowę, składającą się z charakterystycznych koreańskich domów zwanych *hanok*. Komu znudzi się zwiedzanie, może udać się do restauracji. Jest ich tu mnóstwo. Solidne danie można zjeść już za 8000–10000 wonów (mniej niż 30 zł). Ceny jedzenia i zakwaterowania w hotelach są na polską kieszeń. Od razu warto zauważyć, że kuchnia koreańska w Korei to nie to samo, co kuchnia azjatycka w Polsce. Ta ostatnia jest zupełnie inna (czytaj: znacznie gorsza). Z naszych dań popularna jest kaszanka i golonka. Je się dużo ryżu, owoców morza i drobiu. Dania w restauracjach mają wiele przystawek. Czasem można zjeść na ulicy. *Street food* jest choćby na targowisku Gwanjang, gdzie oprócz koreańskiego jedzenia można kupić mnóstwo towarów przemysłowych, kto natomiast lubi odzież, ten może pojechać do kompleksu handlowego Dongdaem. Panie spokojnie mogą przybyć tu na cały dzień i wyjechać przynajmniej z jedną walizką ubrań (wszystko niedrogo). Półki sklepów uginają się od towarów (u nas jest gorsze zaopatrzenie) i jest mnóstwo reklam jedzenia.

PODZIAŁ NARODU

Niemal obowiązkowym punktem odwiedzin w Korei Południowej jest DMZ czyli strefa zdemilitaryzowana między oboma państwami koreańskimi (pas ziemi o szerokości czterech kilometrów, bardzo zaminowany i pilnowany, za to bogaty w endemiczną przyrodę). W tym celu należy wykupić wycieczkę z biurem. Impreza trwa ok. ośmiu godzin. Zwiedza się parę obiektów związanych z wojną koreańską oraz jeden z podziemnych kanałów, przez który miało przejść wojsko z Korei Północnej, aby podbić Koreę Południową (kanałów takich odkryto dotychczas cztery). Na koniec przybywamy do punktu obserwacyjnego, z którego można oglądać miasto po drugiej stronie granicy, jest ono jednak prawie zupełnie niezamieszkałe. W sumie mało interesujący widok. Podział Korei to bolesny fakt dla Koreańczyków. Po wojnie koreańskiej brutalnie i nagle rozdzielono wiele tysięcy rodzin, których członkowie często już nigdy się nie zobaczyli. Stopniowo różnice zaczęły narastać w mentalności, a nawet w języku. Na Południu słowo „Polska” to „Poland” a na Północy „Polsza”. Język Południa ma dużo wpływów amerykańskich, a Północy rosyjskich. Podział obu państw można by szybko zakończyć. Wystarczyłaby decyzja mocarstw (Chin, USA, Rosji), ale nie ma takiej woli politycznej. Zresztą młodzi Koreańczycy z Południa też nie pragną zbyt mocno połączenia, bo byłoby dla nich kosztowne.

JESZCZE O LUDZIACH

W Korei żyje ok. 52 milionów ludzi na powierzchni trzy razy mniejszej niż Polska, a 2 mln to obcokrajowcy. Politykom koreańskim można wiele zarzucić, ale chyba nie to, że nie myślą w kategoriach narodowych. Dzięki mądrej polityce udało się szybko skierować kraj na drogę dynamicznego rozwoju. Koreańczycy dużo pracują. Urlop to tylko kilka dni w roku, dlatego na większe wyprawy np. do Polski niewiele ma czas. Mieszkańcy Korei dbają też bardzo o swoją kulturę. Zainwestowali choćby w szykowne muzea. Szczegą swoją długą historią oraz wspominają jej wybitnych przedstawicieli (w centrum Seulu są dwa wielkie pomniki: króla Seyonga i admirała Yi Sun-sina; ten pierwszy stworzył pismo koreańskie i przyczynił się do wzrostu oświaty, a drugi był na morzu pogromcą Japończyków). Dynamicznie rozwija się szkolnictwo wyższe. Alfabet koreański jest do opanowania w jeden dzień. Inna sprawa to pisanie i mówienie w tym języku. Może jednak warto zapamiętać jedno zdanie: *naneun hangug-eoleul hal su eobs-seubnida* – co się tłumaczy: nie potrafię mówić po koreańsku. Prawda, że proste?

Temat Korei Południowej (i Północnej) jest obszerny. Może mógłbym opowiadać dłużej, gdyby ktoś zaprosił mnie z wykładem.

Tekst i zdjęcia: Ryszard Zajczkowski

KOCHANE DZIECIAKI



POCZYTAJMY COŚ CIEKAWEGO

Tekst: Małgorzata Brzozowska

Ilustracja: wygenerowana przez AI

– Cześć, Maniek!
– Cześć, Maryśka!
– Fajną książkę ostatnio czytałam.
– Przygody były?
– Pewnie! Nawet miała nosić tytuł „Przygody dwojga dzieci w Afryce”, ale skończyło się na „W pustyni i w puszczy”.

– Eee tam, to jakaś stara książka dla dziewczyn, a w najlepszym razie przyrodnicza... gdzie tu przygoda?

– Jest przygoda i to jaka! Widzisz, chodzi o to, że dwoje dzieci, to znaczy dorastający, już 14-letni chłopiec i mała, bo 8-letnia dziewczynka, zostali porwani w Afryce.

– Ale dlaczego?

– Ich ojcowie byli inżynierami, zatrudnionymi przy budowie Kanału Sueskiego.

– To jakaś zamierzchła historia!

– Historia, ale czy aż taka zamierzchła? nie wiem... Kanał Sueski został zbudowany w latach 1859–69.

– To prawie 200 lat temu!

– Tak, ale do dziś są tam Arabowie, Europejczycy i Murzyni, islamisci i chrześcijanie, nie zawsze zgodnie żyjący ze sobą. W czasie, kiedy przebiega akcja powieści, trwało powstanie Arabów przeciwko chrześcijanom. Staś Tarkowski i Nel Rawlison (byli to chrześcijanie – Polak, bardzo dumny ze swego pochodzenia i mała Angielka) zostali podstępem porwani, żeby wymienić ich na rodzinę jednego z buntowników. W powieści przede wszystkim na wielbłądach przemierzali wzdłuż Nilu prawie pół Afryki!

– I zostali wymienieni?

– Nie, ale poczekaj. Przeżyli burzę piaskową, podczas której mało nie zginęli, doświadczyli fatamorgany, stanęli w końcu przed obliczem Mahdiego...

– A kto to był Mahdi?

– Pytasz mnie tak, jak Nel pytała Stasia. Najprościej mówiąc Mahdi był przywódcą powstania arabskiego, ale tak naprawdę chodziło mu o realizację własnych interesów, o władzę.

– No dobrze, ale co z Nel i Stasiem?



– Mahdi obiecał im, że jeżeli Staś w imieniu swoim i Nel wyrzeknie się wiary katolickiej, to daruje im życie, ale Staś stanowczo odmówił i Mahdi wysłał dzieci razem z Beduinami w dalszą drogę, a tym samym na pewną śmierć. Ale Opatrzność ich nie opuściła. Natknęli się na lwa...

– I to niby ma być ta opieka Opatrzności?

– Tak, bo Staś dostał do ręki karabin, zabił lwa, ale broniąc Nel i siebie, zabił też Beduinów i dalej dzieci wędrowały już same tylko z dwojgiem młodych Murzynów. Na jakiś czas zamieszkały w Krakowie...

– W Krakowie?

– W pniu wielkiego baobabu, który Staś nazwał Krakowem. Znalazły też wielkiego słonia, uwięzionego w wąwozie. Potem Nel zachorowała na febrę... Cały czas był

z nimi ich pies, Saba. A Staś był cały czas taki rycerski dla Nel, wcale nie kłął, czuł się katolikiem i Polakiem...

– Ojej, wolniej, wolniej, nie zapamiętam wszystkiego, bo bardzo tego dużo. Proszę, opowiedz mi dokładniej.

– Dokładniej, to sobie przeczytasz, ja chcę cię tylko do tego zachęcić i dlatego nawet nie powiem, jak się ta książka skończyła.

– No dobrze, ale powiedz przynajmniej, kto ją napisał?

– Wielki polski pisarz Henryk Sienkiewicz, znany wcześniej jako Litwos. Przeczytasz?

– Chyba mnie jednak namówiłaś. A następnym razem ja ci coś zaproponuję do czytania, Maryś!

– Dobrze, Manius! □

FOTOGALERIA



3-14 VIII **PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ** FOT. INTERNETOWA STRONA PIELGRZYMKI



31 VIII **PIELGRZYMKA DO WĄWOLNICY** FOT. JAKUB OSTAPOWICZ



1 IX **POŚWIĘCENIE TORNISTRÓW** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA

8 IX **BŁOGOSŁAWIENSTWO MATEK** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



22 IX **KONCERT CHARYTATYWNY** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA

30 IX **KORONKA NA ULICACH MIAST** FOT. EMIL ZIĘBA

FOTOGALERIA



25 IX **PIELGRZYMKA MATURYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



4 X **ODPUST ŚWIĘTEGO FRANCISZKA** FOT. EMIL ZIĘBA



6 X **NIEDZIELA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA** FOT. EMIL ZIĘBA



6 X **ORATORIUM O STWORZENIU** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



13 X **KREMÓWKI PAPIESKIE** FOT. EMIL ZIĘBA